



Logos stał się ciałem

„Odłączony od grzeszników”

„A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami” – Jan 1:14.

Narodzenie Jezusa jest jedną z najpiękniejszych lekcji w całej Biblii. Księga Rodzaju sięga aż do początku stworzenia rzeczy ziemskich; lecz ta lekcja sięga początku wszystkich początków, kiedy Bóg był sam. Innym początkiem Boskiej działalności był Logos – „początek stworzenia Bożego” (Obj. 3:14), „pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych” (Kol. 1:15).

Logos oznacza „narzędzie mówcze” albo „specjalnego posłańca”. I nie tylko to, bo Logos był także początkiem, albo Alfą, jak też ostatnim, czyli Omegą Boskiego stworzenia, jak sam nas informuje (Obj. 1:11, 21:6). Pierwszy i jedyny spłodzony Syn JHWH, któremu było dane wyłączone miejsce, aby „wszystkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało” (Jan 1:3). W taki wysoki sposób Ojciec zaszczylił Go centralną pozycją we wszelkim dziele stwórczym, tak odnośnie aniołów i cherubinów, jak i człowieka.

Grecki tekst nie jest w pełni odzwierciedlony w naszym powszechnym przekładzie. Dosłownie przetłumaczony, brzmiałby tak: „Logos był z Bogiem i Logos był bogiem; to było na początku Boga”. Został tu zademonstrowany majestat naszego Odkupiciela w Jego przedludzkim stanie, ale zostało też dobitnie pokazane, że był On Synem, a nie Ojcem, był bogiem, ale nie Bogiem najwyższym.

Słowo bóg oznacza mocarza; lecz jest tylko jeden Bóg, któremu na imię Wszechmogący. Święty Paweł potwierdza tę wielką prawdę, mówiąc: „Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko, a my w nim; i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko, a my przezeń” (1 Kor. 8:6). Na innym miejscu Apostoł pisze: „A chcę, abyście wiedzieli, iż każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg” (1 Kor. 11:3). To potwierdza, że Jezus nie uczynił samego siebie ani też nie jest Ojcem lub Jehową, lecz był Synem Bożym, który przyszedł, aby czynić wolę swego Ojca w niebiesiech.

Tak zwana doktryna o Trójcy wprowadzona na Soborze Nicejskim przez cesarza Konstantyna w 325 roku stała się przyczyną wielkiego zamieszania. Gdy badamy Biblię, stwierdzamy, że w ogóle nie zawiera ona słowa „trójca” ani jakiegokolwiek sugestii o niej, z wyjątkiem jedyne go przypadku, uznanego przez wszystkich

naukowców za miejsce sfalszowane, mianowicie 1 Jana 5:7. Ten werset nie znajduje się w żadnym starym greckim rękopisie.

Odkupiciel nie oszukiwał, kiedy modlił się do Ojca silnym głosem i ze łzami: „Boże mój! Boże mój!” (Mat. 27:46). Nie oszukiwał też, gdy po swoim zmartwychwstaniu zwrócił się do Marii: „Bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego i Ojca waszego, i Boga mego i Boga waszego” (Jan 20:17). On zaznaczył swoją jedność z Ojcem i pragnął, aby podobna jedność panowała pośród Jego naśladowców – jedność dążeń ducha. Dlatego modlił się za swoim Kościołem: „Aby wszyscy byli jedno, jak ty Ojcze! we mnie, a ja w tobie; aby i oni w nas jedno byli” (Jan 17:21-22).

„Logos stał się ciałem”

Św. Paweł powiada nam, jak bardzo Pan był bogaty na poziomie duchowym i jak dla naszego dobra stał się ubogim, opuścił niebieskie wygody na rzecz tego świata zaciemnionego przez grzech i śmierć (2 Kor. 8:9). I nasza dzisiejsza lekcja także podkreśla ten fakt: „A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy” (Jan 1:14). Święty Paweł również to potwierdza, gdy zaznacza, że nasz Pan wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom, z nasienia Abrahamy (Filip. 2:7-8; Hebr. 2:16). Lecz nie myślimy, że stał się grzesznym człowiekiem, bo mamy zapewnienie, że był On „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” (Hebr. 7:26). Mamy także zapewnienie, że Jego ciało było specjalnie przygotowane, odłączone i różniło się od innych z naszego rodu, od wszystkich, które są pochodzenia Adamowego – skalane grzechem i nasieniem śmierci (Hebr. 10:5-9).

Lecz z drugiej strony powinniśmy stać na straży własnych myśli i nie uważać, że Logos pozostał duchową istotą i tylko się zmaterializował czy ukazał w ludzkiej postaci. Ta niebiblijna myśl jest popierana przez wielu i zwana wcieleniem. Aniołowie wcielali się niekiedy albo przyjmowali ciała, materializując się od czasu do czasu, jak mamy to opisane w Starym Testamencie. Nasz Pan sam był wcielony, gdy ukazał się w ciele Abrahamowi w towarzystwie dwóch innych; i rozmawiał z Abrahamem, który nie wiedział, że gościł niebieskie istoty, mniemając, iż byli to podróżni.

Podobnie Jezus po swoim zmartwychwstaniu ukazywał się w różnych formach ciała, czyli materializował się albo wcielał, w celu nauczania swoich naśladowców



pewnych lekcji, albowiem po swoim zmartwychwstaniu był duchową istotą, jaką był przed tym, nim stał się ciałem. Jako duchowa istota, ukazywał się i znikał, gdy drzwi były zamknięte. Tym sposobem nauczył swoich naśladowców podwójnej lekcji:

1. Że nie był dłużej umartym, ale powstał do życia;
2. Że już nie był dłużej człowiekiem, lecz istotą duchową, „umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony duchem” (1 Piotra 3:18).

Jako studenci Biblii uczymy się, że musimy bardziej gorliwie niż dotąd stracić się trzymać blisko Słowa Bożego. Albowiem doskonały człowiek Adam, który zgrzeszył, został skazany na śmierć, a w myśl Boskiego prawa mógł być odkupiony tylko poprzez ofiarę doskonałego człowieka. Prawo zaznaczało: „Oko za oko, ząb za ząb” (2 Mojż. 21:24), „życie człowieka za życie człowieka”. Stąd krew cielców i kozłów nigdy nie mogła uczynić pojednania za grzech Adama, bo nie odpowiadała zasadzie równowagi. Bo nie cielec ani kozioł zgrzeszył, ale człowiek, który miał być odkupiony, lecz tylko przez doskonałego człowieka.

A ponieważ cała ludzka rodzina to dzieci Adama i uczestniczy ona w jego wyroku śmierci, dlatego jest napisane: „Gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi ani może dać Bogu okupu jego zań” (Psalm 49:8). Bóg tak postanowił w tej sprawie, że Adam i jego ród nie mógł być odkupiony inaczej jak przez znalezienie doskonałego człowieka, który zgodziłby się dobrowolnie umrzeć na jego korzyść. Z tej przyczyny, że nie było takiego człowieka, Bóg ustalił z Logosem, swoim jednorodzonem Synem, aby stał się On człowiekiem i był odkupicielem Adama i wszystkich jego dzieci.

Lecz nawet to nie mogło być wymagane od Logosa. Dlatego Ojciec Niebieski, jak wykazuje święty Paweł, wystawił przed swoim Synem, Logosem, wielką propozycję, mianowicie, że jeżeli okaże On wiarę i lojalność do tego stopnia, że stanie się człowiekiem odkupicielem, to Ojciec jeszcze więcej Go wywyższy i uczyni uczestnikiem boskiej natury, daleko wyższej od anielskiej i da Mu imię nad wszelkie imię, jakie jest mianowane (Hebr. 12:2; Fil. 2:5-11). Logos pełen wiary i posłuszeństwa z serca przyjął propozycję, stał się ciałem, poświęcił swoje życie, nic nie zatrzymując, dokończył dzieła na Kalwarii i został podniesiony od umarłych przez Ojca do niebieskiej natury, chwały i zaszczytów.

„Światłość świata”

Logos stał się Jezusem. Jakkolwiek według Boskiego planu praca Jezusa w ciele nie stanowiła całości, lecz tylko rozpoczęcie. Jego śmierć stanowi podstawę wszystkich przyszłych błogosławieństw dla Kościoła i dla świata. Według Ojcowskiego planu miała być wybrana pew-

na klasa z Izraela i z każdego narodu, aby była Kościołem Chrystusowym, Jego Oblubienicą, która połączy się z Nim na tronie chwały i w pracy.

Z chwilą skompletowania wybranych Królestwo, o które się modlimy: „Przyjdź królestwo twoje” (Mat. 6:10) zostanie ustanowione. Szatan będzie związany; wszystko co złe weźmie swój koniec; każdy dobry wpływ i oświecenie będzie się rozlewać, a Ten, który umarł za świat, stanie się tym sposobem światłością świata. Jeszcze nie jest On światłością dla świata, lecz tylko dla swego ludu. Jak zaznacza święty Jan, Jego światłość przyświeca w ciemności i nie została należycie oceniona. Podobni też światło Prawdy utrzymywane przez Jego poświęcony Kościół będzie dopiero ocenione, gdyż potężne są moce „księcia ciemności” wpływające na umysły świata, który nadal „w złem położony jest” (1 Jana 5:19).

Lecz książę życia i Jego Królestwo przyczyni się do światłości znajomości chwały Boga, do napełnienia całej ziemi tak, jak wody napełniają morza (Abak. 2:14), bo „nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana, bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich” (Jer. 31:34). W taki sposób według Jego obietnicy Jezus stanie się w końcu „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat” (Jan 1:9). Wielkie rzesze ludzkości nigdy nie widziały ani nawet słyszały o tym prawdziwym świetle, nie tylko miliony pogan, lecz także rzesze w cywilizowanych krajach.

Zmartwychwstanie sprawiedliwych będzie konieczne do przyprowadzenia Kościoła do chwały i współdziedictwa z Panem. Lecz zmartwychwstanie niesprawiedliwych, które obejmie praktycznie całą ludzkość, będzie w tym samym celu, by pozwolić im ujrzeć prawdziwe światło, które Bóg zamierzył w swoim Synu, które będzie się rozlewać szeroko podczas jego tysiącletniego Królestwa. Tylko ci, którzy nie przyjmą światłości, przedkładając ciemność nad światłość, umrą wtórą śmiercią.

Staną się synami mocy

Jan Chrzciciel był posłany, aby zwrócić uwagę na światłość, lecz on sam nie był tą światłością. On nawet nie był jednym z członków klasy Kościoła, o której Jezus powiedział: „Wy jesteście światłość świata” (Mat. 5:14); Jan Chrzciciel nie dożył nawet czasu spłodzenia z Ducha Świętego po złożeniu ofiary naszego Pana.

Świat nie poznał „onego wielkiego” – Logosa, przez którego został stworzony. Nawet Jego własny naród Go nie uznał, lecz ukrzyżował. A jednak potem niektórzy Go przyjęli i im dał moc, prawo, wolność, przywilej stania się dziećmi Boga. Taki przywilej nie był dany Ży-



dom ani komukolwiek z upadłego rodu aż do Zielonych Świątek – do czasu, gdy Jezus ukazał się przed oblicznością Bożą, aby uczynił pojednanie za nasze grzechy.

Ci synowie są wszyscy spłodzeni z Ducha Świętego. Lecz ich synostwo nie jest cielesne. Ich narodzenie z

ducha nastąpi przy przemianie w zmartwychwstaniu, kiedy będą oni jak ich Mistrz, ujrzą Go, jako jest i będą uczestnikami Jego chwały.

Watch Tower
R-5351 (1913 r.)
„Straż” 1981/01 str. 11-13